

IN MEMORIAM

WOJCIECH JÓZEF BURSZTA

(1957 – 2021)



Fot. 1. Prof. Wojciech J. Burszta
(fot. Matylda Burszta, archiwum prywatne).

Michał Buchowski

Instytut Antropologii i Etnologii

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

mbuch@amu.edu.pl

**O PROFESORZE WOJCIECHU J. BURSZCIE
(wspomnienie opublikowane na stronie internetowej
Instytutu Antropologii i Etnologii UAM w Poznaniu
7 lutego 2021 roku)**

Studiował na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu latach 1975-1980. Potem był słuchaczem pierwszego rocznika wprowadzającego wówczas eksperymentalnie studium doktoranckiego. Po obronie pracy doktorskiej i krótkim epizodzie pracy w Toruniu w 1984 wrócił na UAM, do Instytutu Etnologii, od 1992 roku przemianowanego na Instytut Etnologii i Antropologii Kulturowej. Po niemal dwóch dekadach, w 2003 roku, postanowił się przenieść do Szkoły Wyższej Psychologii Społecznej w Warszawie.

Tyle wyimka z życiorysu. Dla świata to Pan Profesor, znany i szanowany autor licznych książek i artykułów, dla mnie nade wszystko to Wojtek i tak o nim myślę.

Czytał, pochłaniał wręcz książki, antropologiczne i literaturę piękną. Z równą rozkoszą zagłębiał się w lekturze Claude'a Lévi-Straussa, co i Kurta Vonneguta. Miał wielką zdolność do syntetyzowania, wykładania rezultatów swych lektur w pięknej polszczyźnie. Pisał wiele, klarownie i jasno, nawet jeśli zdania były wielokrotnie złożone. Młodszy adepci nauki znają go z prac bardziej współczesnych, utrzymanych często w eseistycznym stylu. Dla mnie niezwykle cenne były też pierwsze publikacje, dziś niesłusznie zapoznane – kompetentne, rygorystyczne i krytyczne. Przypomnę więc książkę *Język a kultura w myśli etnologicznej* (1986), w której umiejętnie pokazał, jak językoznawstwo strukturalne i gramatyka transformacyjna

Noama Chomskiego inspirowały antropologię strukturalną i kognitywną. To były czasy, kiedy, w obliczu braku dostępu do literatury światowej, rzetelny transfer wiedzy był trudnym wyzwaniem i istotnym zadaniem. Następne dzieło, *Antropologiczne wymiary kultury* (1992), stanowi popis erudycji na temat antropologicznego relatywizmu kulturowego.

Ta druga praca wkraczała na tereny antropologii uprawianej przez Clifforda Geertza. Był to wstęp do nowego rozdziału w poszukiwaniach Wojtka. Pasja do literatury sprawiła, że zainteresował się zwrotem literackim w humanistycę, a następnie antropologią postmodernistyczną. Systematycznie przesuwiał się w kierunku interpretacji kultury. Już w 1996 wydał zbiór esejów *Czytanie kultury*. Od tego czasu tytuły jego prac mówią o wędrówkach po kulturze, o opowiadaniu kultury, o zapiskach kultury. Krótko rzecz ujmując, z antropologa kulturowego stawał się antropologiem kultury i tak też się identyfikował. Pisał o kryminałach, o rocku, o jazzie i popkulturze. Jego edukacja, po części przecież wyniesiona z domu sprawiała, że teksty te przesycone są zawsze myśleniem antropologicznym. Miał wiele do powiedzenia w kwestii kultury ludowej i chłopskiego dziedzictwa, wielokulturowości i ksenofobii. Wypowiadał się o sprawach narodowościowych i nacjonalizmie, o czym świadczą choćby takie książki, jak *Kotwice pewności* (2013) i jedna z ostatnich, napisana pod jego redakcją, *Naród w szkole* (2019). Niestrudzony krytyk obskurantyzmu i zaściankowości myślenia, nieprzejednany wróg autorytaryzmu i w nauce, i w polityce.

Nie mogę oprzeć się refleksji osobistej. Zналиśmy się przez długie dekady. Spotkaliśmy się na studiach etnograficznych, a bliżej poznaliśmy się w czasie wyjazdu na studenckie seminarium naukowe do Brna w 1977 roku. Od wtedy rozpoczęła się nasza przyjaźń, wyjazdy na kolejne seminaria, a potem, już jako opiekunowie grup, na praktyki studenckie i niezliczone konferencje. Wspólne wakacje na Mazurach i nad morzem, koncerty i kabarety, gra w piłkę nożną i oglądanie meczy, demonstracje uliczne, wspieranie się w trudnych chwilach oraz pokrewieństwo duchowe. Mieszkaliśmy w pobliżu na poznańskim Grunwaldzie i trasę między naszymi domami zналиśmy na pamięć. Razem wpadliśmy na pomysł studiowania kulturoznawstwa jako drugiego kierunku i zaczęliśmy

uczestniczyć w seminariach naukowych profesora Jerzego Kmity, które wywarły wpływ na naszą formację intelektualną. Dyskusjom o życiu, polityce a nade wszystko etnologii nie było końca, pisaliśmy wspólne teksty, których zwieńczeniem była książka *O założeniach interpretacji antropologicznej* (1992). Potem Wojtek bardziej ulegał urokowi antropologii kultury, a ja antropologii społecznej.

Był zawsze duszą towarzystwa, bon vivant, który pracował twórczo niestrudzenie. Do dziś pamiętam jego dowcipne powiedzenia, opowiadam anegdoty z barwnego życia. Ludzi takiego formatu jak Wojtek się nie zapomina. Przyjaźń tkwiła głęboko w nas. Pozostawił po sobie olbrzymie dzieło, ale odszedł zdecydowanie za wcześnie. Mam nadzieję, Przyjacielu, że tam gdzie jesteś, w zaciszu gabinetu, popijając kawę czytasz swoje ulubione książki słuchając muzyki zespołu „Yes”.



Fot. 2. Prof. Wojciech J. Burszta (autor fot. nieznany)